

# Wojciech Kostka

---

## Nomenklatura - zinstytucjonalizowana elita polityczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

---

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 2, 87-101

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Kostka

## Nomenklatura – zinstytucjonalizowana elita polityczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Elity polityczne stały się obiektem zainteresowania socjologów i politologów na początku XX wieku. Od tego czasu zainteresowanie to nie słabnie, a kolejne prace naukowe dotyczące tego zagadnienia poszerzają naszą wiedzę na jego temat. Także w Polsce po zmianie ustrojowej w 1989 roku możliwe stały się szersze badania istniejących elit, nie tylko współczesnych, ale także funkcjonujących w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W ramach istniejącego przez ponad czterdzieści lat systemu partyjnego w Polsce Ludowej wykształciła się specyficzna elita polityczna, budowana przez dziesięciolecia i charakteryzująca się daleko posuniętą instytucjonalizacją wewnętrzną, łącznie z dekretem przez centralne władze partyjne jej zasięgu w społeczeństwie przez określanie stanowisk, na które powołanie warunkowano przynależnością do owej elity, zwanej nomenklaturą.

Dla zrozumienia kształtu współczesnej polskiej elity politycznej wydaje się nieodzowne przybliżenie zagadnienia oraz obrazu elity politycznej PRL-u, nie tylko ze względu na znaczenie poznawcze samej analizy, ale także ze względu na fakt, że wielu jej przedstawicieli to aktywni członkowie współczesnej elity politycznej III RP.

## Nomenklatura – elita polityczna czy też system jej wyłaniania?

Zanim przejdziemy do opisu interesującej nas nomenklatury, należy wyjaśnić kilka podstawowych pojęć, które zostały użyte już w samym tytule niniejszego artykułu. Używając zwrotu *elita polityczna*, autor ma na myśli, za Włodzimierzem Wesołowskim i Ireną Pańków, wszystkich tych, którzy dysponują faktycznym wpływem (politycznym) lub takimi formalnymi prerogatywami, które pozwalają im uczestniczyć w bezpośrednim formowaniu polityki państwa (także kształtowaniu jego organów)<sup>1</sup>. Pisząc zaś o instytucjonalizacji elity politycznej istniejącej w PRL, autor ma na myśli stopniowalną właściwość, określającą zakres, w jakim miała ona ustabilizowaną organizację i określone wzory działania, niezależnie od aktualnych przywódców, oraz była obecna w świadomości opinii publicznej. Kreśląc więc rys instytucjonalizacji elity w minionym ustroju, autor czerpie, jak nietrudno zapewne zauważyć, z koncepcji instytucjonalizacji partii politycznych wykorzystywanej do opisu oraz analizy tych ostatnich<sup>2</sup>. Jest to wybór świadomy, mający na względzie zaakcentowanie specyfiki elity politycznej istniejącej w PRL, odróżniającej się od współczesnych nam elit państw demokratycznych systemem wyłaniania, który upodabniał ją do organizacji jeśli nie w sensie społecznym, to przynajmniej socjologicznym.

Tak rozumie nomenklaturę Halina Lisicka, określając ją jako zwartą, wyodrębnioną organizację (chodzi tu o organizację w sensie socjologicznym, a nie organizację społeczną), podejmującą decyzje w celu obrony wspólnych, a jednocześnie wewnętrznie zróżnicowanych i sprzecznych własnych interesów. Opisując nomenklaturę, określa ją całościowo jako elitę, której jedynie część była elitą rządzącą i którą tworzyli: I sekretarz i sekretarze, Biuro Polityczne oraz Komitet Centralny. Pozostała część nomenklatury, będąca elitą nierządzącą, stanowiła zaplecze rekrutacyjne mogące w każdej chwili zasilić elitę rządzącą. Jej członkowie, umiejscowieni we wszystkich strategicznych dziedzinach życia, tworzyli sieć ułatwiającą przekazywanie informacji, co umożliwiałało utrzymanie hermetyczności grupy<sup>3</sup>. Jednocześnie rozumie się nomen-

<sup>1</sup> *Świat elity politycznej*. Red. W. Wesołowski, I. Pańków. Warszawa 1995, s. 9.

<sup>2</sup> M. Grabowska: *Dlaczego partie? W: Korzenie demokracji. Partie polityczne w środowisku lokalnym*. Red. M. Grabowska, T. Szawiel. Warszawa 2000, s. 32.

<sup>3</sup> H. Lisicka: *Przydatność koncepcji elit do opisu życia politycznego w Rzeczypospolitej Polskiej*. W: *Elity polityczne w Polsce*. Red. K. Palecki. Warszawa 1992, s. 39–40.

klaturę jako system, którego zasadą była konieczność partyjnej akceptacji obsady wszystkich strategicznych stanowisk w polityce, gospodarce, środkach masowego przekazu, kulturze, stowarzyszeniach dobrowolnych itp.<sup>4</sup> Zdaniem autora, zjawisko nomenklatury należy rozważać w obu aspektach, z jednej strony traktując nomenklaturę jako elitę polityczną samą w sobie, a z drugiej – jako system rekrutacji do niej. Dlatego też w tytule artykułu mamy do czynienia z utożsamieniem nomenklatury z elitą polityczną w celu podkreślenia tego często pomijanego w rozważaniach aspektu opisywanego zagadnienia. Należy jednak zauważyć, że w literaturze przedmiotu nomenklaturę zazwyczaj rozumie się jako system umożliwiający wyłanianie pożądanego modelu funkcjonariuszy aparatu partyjnego, którzy, ze względu na dominującą rolę PZPR w życiu politycznym, stanowili jednocześnie elitę polityczną Polski Ludowej.

## Powstanie oraz funkcjonowanie systemu nomenklatury

System nomenklatury, tworzony na podstawie odwzorowania modelu radzieckiego, zaczął rzeczywiście funkcjonować w Polsce po utworzeniu w 1948 roku PZPR. Do tego czasu członkowie ówczesnej Polskiej Partii Robotniczej zdołali już co prawda zdominować strategiczne sfery funkcjonowania państwa, jednakże zgoda na obejmowanie stanowisk kierowniczych po uzyskaniu rekomendacji partyjnej nie miała jeszcze charakteru obligatoryjnego. Już jednak w kilka miesięcy po utworzeniu PZPR, w połowie 1949 roku, wydano pierwszą instrukcję nomenklaturową, zawierającą wykaz stanowisk, których objęcie warunkowane było zgodą centralnych instancji partyjnych<sup>5</sup>. W ślad za nią poszły kolejne instrukcje, określające kompetencje komitetów partyjnych (wojewódzkich oraz powiatowych), które porządkowały politykę kadrową w terenie, a jednocześnie ustanawiały sformalizowany system nomenklatury, który pomimo podlegania zmianom w czasie trwania PRL, przetrwał aż do 1989 roku.

---

<sup>4</sup> J. Wasilewski, E. Wnuk-Lipiński: *Polska: kręta droga od elity komunistycznej do postsolidarnościowej*. W: *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?* Red. I. Szelenyi, D. Treiman, E. Wnuk-Lipiński. Warszawa 1995, s. 61.

<sup>5</sup> *Nomenklatura kadr KC*. W: A. Garlicki: *Z tajnych archiwów*. Warszawa 1993, s. 109–114.

W ramach systemu nomenklatury władze partyjne decydowały o sprawach kadrowych w takich kluczowych dla państwa obszarach, jak: organy administracji państwowej, sądownictwo, prokuratura, szkolnictwo wyższe oraz wszystkie ważniejsze instytucje i zakłady przemysłowe. Co więcej, to na szczeblu partyjnym zapadały decyzje dotyczące wyboru osób, które we wspomnianych instytucjach miały zajmować się sprawami kadrowymi. Szczególnie zaś zainteresowanie aparatu partyjnego było skierowane na kadry Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (późniejszego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), Milicji Obywatelskiej oraz Ludowego Wojska Polskiego. Przykładowo, Komitet Centralny w wypadku MBP decydował o obsadzie stanowisk między innymi: ministra, wiceministrów oraz dyrektorów i wicedyrektorów departamentu, naczelników wydziałów oraz szefów wojewódzkich UBP i ich zastępców. Łącznie było to na początku lat pięćdziesiątych minionego wieku ponad 300 najistotniejszych stanowisk, o których decydowano w KC PZPR<sup>6</sup>. Kadry w wojsku podlegały jeszcze skrupulatniejszej kontroli. Wszystkie decyzje w tym zakresie zapadały na szczeblu centralnym i w połowie lat pięćdziesiątych XX stulecia w ramach systemu nomenklatury w KC PZPR decydowano o ponad 380 strategicznych stanowiskach w armii, takich między innymi, jak: dowódców poszczególnych korpusów i dywizji oraz komendantów szkół oficerskich i oddziałów Wojskowej Komendy Uzupełnień. Co więcej, zatwierdzaniu przez KC podlegały też wszystkie nominacje na stopnie generalskie<sup>7</sup>.

Wraz z rozwojem systemu komunistycznego w Polsce nieustannie także podlegał rozszerzaniu zakres systemu nomenklatury. Duży udział miał w tym, oczywiście, sam aparat partyjny, który popierał wszelkie zmiany powodujące rozbudowę samego systemu. Tym bardziej, że poza Komitetem Centralnym, komitetami wojewódzkimi (KW) oraz powiatowymi (KP) prawo podejmowania decyzji w sprawach personalnych uzyskały również komitety miejskie (KM) i dzielnicowe (KD). Nietrudno się dziwić tym dążeniom, skoro prawo decydowania o obsadzie stanowisk wiązało się z zakresem posiadanej władzy przez daną instancję partyjną. Dochodziło nawet do tego, że pomimo zakazów władz zwierzchnich decyzje personalne starały się także podejmować najniższe ogniwa partyjne: egzekutywy komitetów gminnych (KG), komitetów zakładowych (KZ), a nawet podstawowych organiza-

<sup>6</sup> A. Dudek: *Mechanizmy rekrutacji elity oraz kadr PZPR* [artykuł zamieszczony na stronie [www.omp.org.pl](http://www.omp.org.pl)].

<sup>7</sup> J. Poksiński: *Kierownictwo partyjne siłami zbrojnymi*. W: *Instytucje państwa totalitarnego: Polska 1944–1956*. Red. J. Poksiński. Warszawa 1994, s. 102.

cji partyjnych (POP). Z reguły starano się ograniczać dążności najniższych instancji partyjnych w tym zakresie, aczkolwiek jednocześnie pozostawiano im nieformalny wpływ na obsadę stanowisk kierowniczych nieobjętych systemem nomenklatury. Kierownikom instytucji państwowych i gospodarczych zalecano bowiem konsultacje z kierowniczym aparatem odpowiedniej instancji partyjnej w wypadku ważniejszych zmian na stanowiskach kierowniczych<sup>8</sup>.

Istniała ścisła zależność pomiędzy liczbą stanowisk objętych systemem nomenklatury a sytuacją polityczną. I tak w okresach spokoju społecznego liczba stanowisk, o których decydowały instancje partyjne, systematycznie rosła, po każdym poważnym kryzysie zaś starano się tę liczbę zmniejszać. Pierwsza większa redukcja miała miejsce w 1956 roku po przejściu władzy przez Władysława Gomułkę, kiedy to na samym szczęblu KC liczba stanowisk wymagających rekomendacji spadła z 4801 do 2565. Podobnie działo się podczas kolejnych kryzysów w latach 1970 oraz 1980/1981. I tak na przykład po kryzysie z grudnia 1970 roku zredukowano rozmiary systemu o prawie 1/4, do poziomu 87,3 tys. stanowisk, z których o 72,6 tys. decydowano w KP, o 12,4 tys. – w KW, a o 2,3 tys. najistotniejszych – w KC<sup>9</sup>. Z kolei po następnym kryzysie związanym z powstaniem NSZZ „Solidarność” planowano ograniczenie rozmiarów systemu nomenklatury z 180 tys. do 78 tys. stanowisk, jednakże wprowadzenie stanu wojennego zniweczyło te plany<sup>10</sup>.

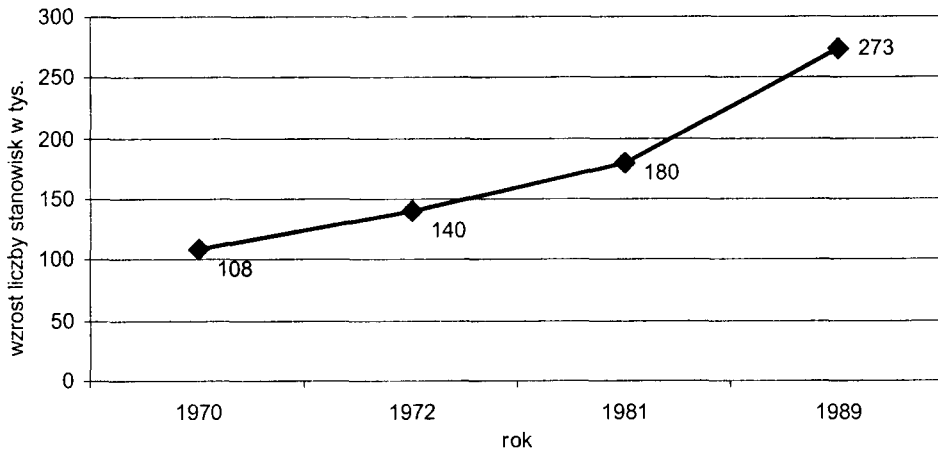
Pomimo ponawianych prób redukcji skali systemu wykazywał on stałą tendencję do rozrastania się. Pod koniec epoki gomułkowskiej w sposób formalny decydowano o ponad 108 tys. stanowisk kierowniczych na wszystkich szczeblach, w 1972 roku liczba ta wynosiła ok. 140 tys., w 1977 roku już 180 tys., a pod koniec rządów gen. Wojciecha Jaruzelskiego ponad 273 tys. osób sprawowało swe funkcje z nadania partyjnego, w tym 4643 – z woli Komitetu Centralnego. O stopniu zakorzenienia samego systemu w świadomości ówczesnych elit świadczą może chociażby to, że jeszcze po powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego na forum Biura Politycznego rozważano udzielanie rekomendacji osobom kierowanym na stanowiska kierownicze w ministerstwach będących pod kontrolą członków PZPR (MON i MSW), a Leszek Miller w listopadzie 1989 roku przekonywał, że „wyprowa-

<sup>8</sup> A. Dudek: *Mechanizmy rekrutacji...*

<sup>9</sup> *Informacja o realizacji wytycznych w sprawie opiniowania kadr z maja 1971 r.* W: A. Paczkowski: *System nomenklatury kadr w Polsce (1950–1970)*. Warszawa 2000, s. 96.

<sup>10</sup> A. Dudek: *Mechanizmy rekrutacji...*

dzanie partii z wojska powinno się odbywać na końcu, [...] pozycji nie powinno się oddawać bez walki”<sup>11</sup>. Skomplikowany i budowany przez lata system nomenklatury przestał funkcjonować wraz z rozwiązaniem – na XI Zjeździe – PZPR, która rozpadła się 30 stycznia 1990 roku na kilka grup.



Wykres 1. Rozmiary systemu nomenklatury w PRL

Źródło: A. Dudek: *Mechanizmy rekrutacji...*

## Sposoby rekrutacji do elity politycznej w PRL

Co charakterystyczne dla państw niedemokratycznych, mechanizmy awansów, zarówno wewnątrzpartyjne, jak i przy obsadzie stanowisk w aparacie władzy i administracji, były niejasne. Ciekawą koncepcję czterech dróg rekrutacji do elity komunistycznej w Polsce zaproponował w 1984 roku Jerzy Wiatr.

Jako pierwszą wymienił on działalność w radykalnym ruchu robotniczym, komunistycznym lub ludowym przed wojną, w czasie wojny i po wojnie. Wzór ten był według niego aktualny aż do końca lat sześćdziesiątych minionego wieku, a za przykład podaje on kariery polityczne takich osób, jak Władysław Gomułka, Bolesław Bierut czy Edward Osóbka-Morawski.

Druga droga to awans w ramach lokalnych szczebli władzy, w którym podstawą nie był indywidualny sukces, lecz nieformalna pozycja

<sup>11</sup> Ibidem.

działacza w grupie. Zjawisko to dość powszechnie miało występować w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, a uosobieniem tego typu kariery mieli być Edward Gierek i Tadeusz Porębski.

Trzecim typem kariery była działalność w centralnej administracji lub centralnym aparacie partyjnym. Jako przykład można tu przedstawić drogę polityczną Wojciecha Jaruzelskiego: od stanowiska wiceministra, przez funkcję ministra, premiera, do I sekretarza PZPR i stanowiska prezydenta państwa.

Ostatni, czwarty sposób rekrutacji do elity komunistycznej to pośrednictwo różnych instytucji publicznych, jak wyższe uczelnie lub wojsko. Ten typ kariery zaczął odgrywać poważniejszą rolę dopiero w latach osiemdziesiątych XX stulecia, kiedy komuniści starali się przyciągnąć do polityki ludzi niezwiązanych z nią do tej pory. W dużej mierze byli to profesorowie wyższych uczelni (Zbigniew Messner), dziennikarze (Jerzy Urban), wojskowi (Czesław Kiszczyk)<sup>12</sup>.

Można zauważyć, że konstruując swoją klasyfikację, J. Wiatr wziął pod uwagę zarówno instytucjonalne drogi awansu, jak i czynniki natury biograficzno-pokoleniowej wpływające na ten awans. Te dwa aspekty rekrutacji do elity komunistycznej Antoni Dudek traktuje rozdzielnie, mocniej akcentując tym samym instytucjonalne drogi wyłaniania opisywanej elity oraz wskazując na cztery podstawowe ścieżki awansu.

Do pierwszej z nich zalicza pracę w aparacie partyjnym, która z reguły stanowiła etap poprzedzający wejście do ścisłej elity partyjnej. Kariera w aparacie przebiegała z reguły zgodnie z dwoma podstawowymi modelami. Zgodnie z pierwszym z nich osoba pracująca na wysokim stanowisku w terenowym aparacie partyjnym była, najczęściej po ukończeniu centralnej szkoły partyjnej, przenoszona na stanowisko średniego szczebla w KC PZPR lub jednym z ministerstw względnie urzędów centralnych, a następnie awansowała do ścisłego kierownictwa. Za przykład może tu służyć kariera Kazimierza Cypryńskiego, kolejno piastującego stanowiska I sekretarza KP, sekretarza KW, I sekretarza KW w Szczecinie, kierownika wydziału w KC, wreszcie sekretarza KC i członka Biura Politycznego. Zgodnie z drugim modelem dana osoba rozpoczynała pracę od razu w Komitecie Centralnym, z tym że na niskim stanowisku (np. inspektora). Po pewnym czasie była ona delegowana do pracy na kierowniczym stanowisku w terenowym aparacie partyjnym, administracyjnym bądź

<sup>12</sup> B. Dobek-Ostrowska: *Polska i hiszpańska elita polityczna w okresie przejściu do demokracji – analiza porównawcza*. W: *Elity polityczne w Polsce*. Red. K. Pałecki. Warszawa 1992, s. 86–87.



gospodarczym w celu nabycia odpowiedniego doświadczenia. Po kilku latach osoba taka wracała do pracy w KC na wysokie stanowisko. Przykładem może tu być L. Miller, który po ukończeniu WSNS pracował w aparacie KC, dochodząc od funkcji inspektora do stanowiska kierownika. Następnie został odwołany i rekomendowany na stanowisko I sekretarza KW PZPR w Skierniewicach. W dwa i pół roku później Miller wrócił ze Skierniewic na stanowisko sekretarza KC.

Za drugą ścieżkę awansu A. Dudek uznaje działalność w aparacie organizacji młodzieżowych. Od połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku stało się regułą, że wyróżniający się przywódcy organizacji młodzieżowych zajmowali eksponowane stanowiska w aparacie partyjnym. Tak było chociażby w wypadku Stanisława Cioska (awans z przewodniczącego Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej na I sekretarza KW w Jeleniej Górze) czy Jerzego Szmajdzińskiego (awans z przewodniczącego ZG ZSMP na kierownika Wydziału Pracy Partyjnej KC).

Za trzecią ścieżkę awansu wspomniany autor uznaje pracę w administracji państwowej i gospodarczej oraz szkolnictwie wyższym. Z tym że ta droga awansu nabrała znaczenia dopiero w latach siedemdziesiątych zwanych epoką rządów technokratycznych. Za przykład można tu podawać przypadki Tadeusza Wrzaszczyka, który awansował od dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego po stanowisko wicepremiera i zastępcy członka BP, czy Józefa Oleksego, który przeszedł do pracy w KC PZPR wprost ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

Ostatnią, czwartą, drogą awansu była praca w wojsku oraz służbach specjalnych, z tym że aparat partyjny dość nieufnie podchodził do tych instytucji, szczególnie służb specjalnych. Do końca lat siedemdziesiątych minionego wieku przypadki trafiania osób z tego kręgu do elity partyjnej były stosunkowo rzadkie. Do wyjątków należeli między innymi W. Jaruzelski czy Mieczysław Moczar. Dopiero w latach osiemdziesiątych XX wieku, po wprowadzeniu stanu wojennego, wojskowi zaczęli masowo wkraczać do elity partyjnej, co było związane z polityką kadrową W. Jaruzelskiego<sup>13</sup>.

Nie zapominając o wskazanych uprzednio instytucjonalnych drogach awansu, A. Dudek podkreśla znaczenie czynników natury biograficzno-pokoleniowej, które determinowały możliwość awansu w okresie PRL-u. Wyróżnia on trzy pokolenia, które dominowały w ówczesnej elicie władzy w poszczególnych okresach jej funkcjonowania.

<sup>13</sup> A. Dudek: *Mechanizmy rekrutacji...*

W latach 1944/1945–1950/1951 w komunistycznej elicie władzy, a więc w kierownictwie PPR, później PZPR, dominowały osoby, które miały za sobą staż działalności w Komunistycznej Partii Polski lub/i Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej. Oznacza to więc, że były to osoby mające związek z ruchem komunistycznym jeszcze w okresie międzywojennym.

W okresie 1952–1969/1970 w elicie PZPR dominowali działacze, którzy z ruchem komunistycznym związali się w latach II wojny światowej bądź też wywodzili się z ruchu młodzieżowego powstałego po wojnie (tzw. pokolenie zetempowskie). Pierwsza z wymienionych grup była silnie reprezentowana w tak zwanej frakcji partyzantów, do przedstawicieli drugiej z wymienionych można natomiast zaliczyć między innymi Józefa Tejchmę i Stanisława Kociołka.

Od roku 1971 praktycznie do końca działania PZPR, a więc do roku 1989, w elicie partyjnej dominowały osoby wywodzące się z organizacji młodzieżowych, które z czasem masowo zasiliły partyjne kadry. Była to generacja wychowana w Związku Młodzieży Polskiej oraz Związku Młodzieży Socjalistycznej (później Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej) i Zrzeszeniu Studentów Polskich/Socjalistycznym Związku Studentów Polskich (w mniejszym także w Związku Młodzieży Wiejskiej). W latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia odeszli z elit partyjnych przedstawiciele dwóch pierwszych pokoleń, natomiast w latach osiemdziesiątych coraz silniej uwidaczniała się rywalizacja pomiędzy działaczami wywodzącymi się z aparatu młodzieżowych organizacji politycznych o charakterze wielośrodowiskowym (głównie ZSMP) i studenckim (ZSP)<sup>14</sup>.

Niezależnie jednak od sposobu wchodzenia do grona uprzywilejowanej nomenklatury droga ta zawsze wiodła przez partię rządzącą – PZPR bądź któreś z ugrupowań satelickich, jak ZSL, SD czy organizacje katolickie, takie jak na przykład PAX. Wielu specjalistów, wiele osób kompetentnych i uznanych autorytetów wstępowało do tych ugrupowań, aby mieć możliwość wpływu na politykę. Liczni z nich w późniejszym okresie włączyli się w działalność opozycyjną. Taką drogę przeszli między innymi Bronisław Geremek, Ryszard Bugaj, Jerzy Osiatyński i Leszek Balcerowicz<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> B. Dobek-Ostrowska: *Polska i hiszpańska elita polityczna...*, s. 87.

## Charakterystyka elity politycznej okresu PRL

W celu przybliżenia obrazu elity politycznej wytworzonej w wyniku funkcjonowania systemu nomenklatury warto odwołać się do wyników badań przeprowadzonych w Polsce w latach 1993–1994 przez międzynarodowy zespół badawczy. Do elity tej zaliczono: funkcjonariuszy partyjnych, posłów, wyższą administrację państwową i rządową, górną warstwę administracji wojewódzkiej, liderów organizacji masowych i wyższych przedstawicieli służby zagranicznej. Ogółem zbadano 502 osoby, które w 1988 roku zajmowały wymienione stanowiska. Wśród nich jedynie 9,2% stanowiły kobiety, co wskazuje na istotne niedoreprezentowanie ich wśród osób zajmujących wysokie stanowiska. Nomenklatura jako grupa nie była jednocześnie zbyt młoda – ponad 50% stanowili ludzie, którzy ukończyli pięćdziesiąt lat. Dane obrazujące pochodzenie społeczne pokazują dwie istotne cechy starej elity politycznej. Po pierwsze, znaczny odsetek – 17,9% – wychowywał się w rodzinach niepełnych, co było niewątpliwie następstwem wojny, a po drugie, relatywnie niski był status pochodzenia tych elit. Więcej niż 60% wywodziło się z rodzin chłopskich, robotniczych i rodzin podrzędnych pracowników umysłowych. Wskazać należy jednak, że prawie 80% członków tej elity legitymowało się wykształceniem wyższym. Ponadto warto zauważyć, iż prawie jedna piąta (18,9%) członków starej elity nigdy nie należała do partii. Wiązało się to z modnym, szczególnie w latach osiemdziesiątych minionego wieku, mianowaniem na wysokie stanowiska kompetentnych i bezpartyjnych osób, co miało podnieść legitymizację panującego reżimu w oczach społeczeństwa<sup>16</sup>.

Elita komunistyczna w okresie trwania PRL-u ulegała ciągłym zmianom, które pozwoliły jej przekształcić się i dojrzeć pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku do podjęcia decyzji o konieczności wprowadzenia zmian w istniejącym dotychczas systemie. Trzeba bowiem pamiętać, iż elita ta była zdolna do stosowania siły w obronie wartości, którym hołdowała (przykładem mogą tu być wypadki poznańskie z 1956 r., w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu czy wprowadzenie stanu wojennego w 1981 r.). Z czasem elita ta reprodukowała się nie tylko liczebnie, ale również jakościowo. W jej skład awansowały osoby spoza ugrupowań tworzących kolejne rządy, jak również przedstawiciele klasy robotniczej i chłopskiej, a także przedstawiciele młodszych pokoleń. Proces ten zaznaczył się szczególnie w latach osiemdziesiątych, kiedy to do władzy w partii doszli komunistyczni „liberałowie”,

<sup>16</sup>J. Wasilewski, E. Wnuk-Lipiński: *Polska kręta droga do elity...*, s. 69–73.

dostrzegający konieczność wolnorynkowych reform ekonomicznych i demokratyzacji życia politycznego, a powszechnie stało się powoływanie różnego rodzaju ciał doradczych, w których zasiadali przedstawiciele umiarkowanej opozycji. Te zmiany umożliwiły podjęcie rozmów „okrągłego stołu” z wykształconą już wówczas solidarnościową kontrelitą, mające na celu przekształcenie systemu politycznego<sup>17</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, iż współczesna opinia społeczeństwa na temat nomenklatury, wyrażana głównie przez środki masowego przekazu, nie jest zbyt pochlebna. Nie podziela się, co prawda, powszechnie opinii Zbigniewa Brzezińskiego, że „Polska przez kilkadziesiąt lat była rządzona na szczyblu najwyższym w olbrzymiej większości przez zdrajców, zbrodniarzy i złodziei”<sup>18</sup>, podzielany jednak jest poglądy, iż „Polską rządzą oni, a więc ludzie wychowani w partyjnym inkubatorze, często wyobcowani ze społeczeństwa i przyjmujący obcą ideologię”<sup>19</sup>, ponadto wyłaniania przez „selekcję negatywną, według kryteriów bezwzględnej posłuszeństwa, skłonności donosicielskich i zdolności ukrywania prawdziwych poglądów”<sup>20</sup>.

## Elita z partyjnego inkubatora

Zakreślony w niniejszym artykule obraz elity politycznej PRL oraz systemu nomenklatury, który decydował o kształcie tej elity, jest jedynie zarysowaniem tego nader ciekawego tematu, który znalazł swe rozwinięcie w pracach innych badaczy. Ambicją autora było jednakże wyjście poza ogólną charakterystykę elity politycznej w PRL i zwrócenie uwagi czytelnika na aspekt instytucjonalny związany z jej wyłanianiem. Jedynie bowiem w ramach niealternatywnych systemów partyjnych<sup>21</sup> funkcjonujących między innymi w „państwach demokracji ludowej” możliwe było tworzenie elit politycznych poprzez „dekretowanie” sposobu ich wyłaniania, jak to miało miejsce chociażby

<sup>17</sup> H. Lisicka: *Przydatność koncepcji elit...*, s. 41–42.

<sup>18</sup> J. Kozielski: *Narodziny klasy politycznej*. „Polityka” 1992, nr 5 (1813), s. 1 i 6.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> M. Miłkaszewska: *Mizeria elit*. „Tygodnik Solidarność” 1993, nr 51–52 (274–275), s. 12–13.

<sup>21</sup> Za J. Wiatrem za „niealternatywny system partyjny autor rozumie taki system, gdzie albo zasady konstytucyjne, albo faktyczny układ sił powodują, iż nie istnieje rzeczywście licząca się rywalizacja o władzę między partiami politycznymi”. J. Wiatr: *Socjologia polityki*. Warszawa 1999, s. 275.

w Polsce przed 1989 rokiem. Istniejące w byłych krajach komunistycznych niealternatywne systemy partyjne, które z reguły przybierały postać systemów jednopartyjnych bądź partii hegemonicznej<sup>22</sup>, sprzyjały więc funkcjonowaniu opisanego wcześniej modelu kreowania elit politycznych.

Partie polityczne spośród wszelkiego rodzaju zrzeszeń podlegają najsilniej procesowi instytucjonalizacji. Nie należy więc się dziwić, że w warunkach braku konkurencji pomiędzy partiami w funkcjonującym ówczesnie systemie nie działał podstawowy czynnik, który zapobiega we współczesnych systemach wielopartyjnych całkowitej instytucjonalizacji partii, jakim jest cykliczna zmiana partii sprawujących władzę. PZPR dążąc, jak każda partia, do maksymalizacji swych wpływów w społeczeństwie, sama będąc organizacją o wysokim stopniu instytucjonalizacji, wytworzyła także wysoce zinstytucjonalizowany system wyłaniania elity politycznej, który z biegiem lat wytworzył świadomą swoich interesów i gotową ich bronić grupę zwaną potocznie „nomenklaturą”.

Podsumowując, należy podkreślić, że zarówno system nomenklatury, jak i sama wyłoniona w jego efekcie elita polityczna charakteryzowały się cechami, które upodabniały je, na co już autor wskazywał, do zinstytucjonalizowanych organizacji społecznych. Do podstawowych cech należy zaliczyć:

- określone wzory wyłaniania,
- ustabilizowaną strukturę,
- wieloletni okres funkcjonowania,
- obecność w świadomości społecznej,
- wysoki poziom depersonalizacji,
- niski poziom konfliktów wewnętrznych.

Utworzona w wyniku systemu nomenklatury elita polityczna, wobec braku funkcjonowania w społeczeństwie innych liczących się elit, była w stanie kontrolować całe społeczeństwo i trzeba było kilkadziesiąt lat, by w Polsce powstała kontrolita zdolna konkurować z partyjną elitą i będąca w stanie przejąć władzę, co nastąpiło w 1989 roku. Dopiero wówczas zaczęła powstawać nowa elita polityczna, która w warunkach demokracji liberalnej wyłaniana jest w drodze demokratycznych wyborów na podstawie kryterium osiągnięć, nie zaś na podstawie dekretowania przez niepodlegające kontroli społecznej władze, jak to miało miejsce w systemach „demokracji ludowej”.

---

<sup>22</sup> Za J. Wiatrem autor rozumie system partii hegemonicznej za taki, „w którym hegemonia jednej partii opiera się na tym, że pozostałe uznają jej szczególną pozycję i uczestniczą w ograniczonym stopniu w sprawowaniu władzy”. Ibidem. s. 276.

## System nomenklatury w warunkach transformacji ustrojowej

Należałoby na koniec zadać pytanie: Czy system nomenklatury, istniejący w byłych krajach socjalistycznych, w tym w Polsce, przetrwał zmianę ustrojową, czy też został zastąpiony innymi sposobami wyłaniania elit politycznych?

Zdaniem autora, system nomenklatury, który istniał zarówno w Polsce, jak i w innych państwach byłego bloku wschodniego, ze względu na swój charakter funkcjonowania nie jest możliwy do utrzymania w ustroju demokratycznym. Jedynie w niealternatywnych systemach partyjnych, w których władze *de facto* nie muszą się liczyć z opinią społeczną i są od niej niezależne, możliwe jest funkcjonowanie nomenklatury rozumianej jako system, którego zasadą jest konieczność partyjnej akceptacji obsady wszystkich strategicznych stanowisk w polityce, gospodarce, środkach masowego przekazu, kulturze, stowarzyszeniach dobrowolnych itp. Należy przy tym podkreślić, że rozbudowie systemu nomenklatury oraz jego żywotności niewątpliwie sprzyjała sytuacja ciągłego niedoboru, jaki panował w ramach ówczesnej gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Wobec ustawicznego występowania niedostatecznej podaży dóbr, problemem stawało się nie tyle zdobycie pieniędzy, ile przede wszystkim znalezienie sposobu na uzyskanie dostępu do pożądaných dóbr. Przynależenie do nomenklatury zapewniało ułatwiony dostęp do wspomnianych, jakże ograniczonych zasobów dóbr. Sytuacja ta przyczyniała się do bujnego rozwoju związków klientelistycznych, które zinstytucjonalizowały się z czasem, tworząc system nomenklatury<sup>23</sup>.

Zmiana systemu politycznego i gospodarczego doprowadziła do likwidacji funkcjonującego w PRL-u systemu nomenklatury, ponieważ jednocześnie miało miejsce unicestwienie dotychczas istniejącego systemu politycznego umożliwiającego dowolne kreowanie przez władze składu elit oraz zastąpienie dotąd funkcjonującej gospodarki nakazowo-rozdzielczej, sprzyjającej utrwalaniu związków klientelistycznych, przez wolny rynek. Ten ostatni nie spowodował oczywiście zniesienia utrudnień w dostępie do pewnych dóbr, umożliwił jednak jasne określenie kryterium ich uzyskiwania, jakim jest oczywiście pieniądz.

---

<sup>23</sup> Poglębiony opis funkcjonowania systemu klientelistycznego, opartego na relacji patron – klient, w społeczeństwach trwałego i powszechnego niedoboru, znajdzie czytelnik w książce J. Tarkowskiego: *Socjologia świata polityki*. T. 2: *Patroni i klienci*. Warszawa 1994.

Zmiana ustrojowa w Polsce doprowadziła co prawda do likwidacji systemu nomenklatury, nie oznacza to jednak, że dostęp do elity politycznej stał się powszechny. Po okresie przełomu, kiedy to do elity politycznej, na zasadzie pospolitego ruszenia, dostała się duża część dotychczasowej kontrelity opozycyjnej, dostęp do elity stał się trudniejszy, a nawet podnoszą się głosy mówiące o jej powolnym domykaniu się powodującym izolowanie się od reszty społeczeństwa. W głosach tych wyraźnie słyhać wydzwięk teorii krażenia elit Vilfredo Pareto. Powstaje przy tym pytanie: Czy współczesna polska elita polityczna wypracowała system kooptacji do swego grona jednostek wybitnych, czy też zamyka przed nimi drogę? To już jest jednak kwestia, którą należałoby rozwinąć w innym artykule...

System nomenklatury już nie funkcjonuje, został on jednak, zdaniem autora, zastąpiony dobrze znanym i ponadkulturowym związkiem patronów i klientów. Struktury parzyste przenikały w ciągu stuleci wszelkie układy instytucjonalne, a dziedzina polityki jest sferą, w której relacje klientelistyczne odgrywają szczególnie ważną i aktywną rolę<sup>24</sup>. Nie powinno więc budzić zdziwienia, że współczesna elita polityczna oparła swe działanie na stosunkach patron – klient, które pozwalają na rekrutację do jej składu wybranych jednostek.

Wydaje się, że ze względu na specyficzną sferę życia, jaką jest polityka, stosowane w biurokracji kryteria doboru ludzi, takie jak wykształcenie, doświadczenie czy staż, po prostu zawodzą w tym przypadku. Dlatego też premier, prezydent, poseł czy też sekretarz partii, występując w roli patronów, dobierają współpracowników, kierując się raczej takimi prerogatywami, jak: długoletnia współpraca, znajomość, lojalność oraz wspólnota poglądów, aniżeli tylko względami merytorycznymi<sup>25</sup>. Przykłady tego typu praktyk są coraz powszechniejsze, a rozkwit instytucji asystenta posła oraz wszelkiego typu partyjnych organizacji młodzieżowych podkreśla znaczenie, jakiego dla elit partyjnych nabiera kanał rekrutowania nowych osób spośród członków partii oraz organizacji przy nich afiliowanych. Znakomity przykład żywotności relacji klientelistycznych stanowią takie osoby, jak: Grzegorz Kurczuk – były asystent Izabelli Sierakowskiej, Lech Nikolski – były asystent Józefa Oleksego, czy też Michał Tober – były asystent Oleksego i Leszka Millera<sup>26</sup>. Relacje klientelistyczne upowszechniły się zresztą nie tylko na najwyższych szczeblach elity politycznej, ale coraz szerzej także, często w karykaturalnej wręcz for-

<sup>24</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>26</sup> *Zawód – asystent posła*. „Polityka” 2003. nr 13(2394), s. 13.

mie, występują na szczeblu lokalnym, zarówno na poziomie województwa czy powiatu, jak i gminy. Po przeprowadzonych w 2002 roku bezpośrednich wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast prasa coraz częściej przytaczała przykłady traktowania urzędu gminy jak prywatnej własności przez zwycięskiego elekta. W ślad za tym szły zaś zwolnienia „niepewnych” urzędników, aby zrobić miejsce dla świąty zaufanych ludzi, którzy stanowią zaplecze lokalnej władzy. Klientelizm stał się tak powszechnym modelem działania elity politycznej, że poszczególni jej członkowie nie widzieli nic niewłaściwego w jego jawnym stosowaniu, jakby zapominając, że istotą współdziałania elit ze sobą jest nieformalny charakter uznawanych przez nie mechanizmów organizacyjnych. Znamienna jest tutaj wypowiedź rzecznika UM w Częstochowie Ireneusza Leśnikowskiego, który twierdzi, że „prezydent musi mieć prawo doboru najbliższych współpracowników. Osobiście uważam, że naczelnicy wydziałów, dyrektorzy gminnych spółek i zakładów, a także skarbnik i sekretarz po wyborach powinni podawać się do dymisji”. Podkreślenia wymaga przy tym fakt, że I. Leśnikowski sam jest „nowy” i zajął w urzędzie miejsce po zdegradowanych na niższe stanowiska urzędnikach<sup>27</sup>.

Podkreślając jeszcze raz wagę tego, jakie znaczenie mają stosunki klientelistyczne w polityce, należy, zdaniem autora, doprowadzić do wyraźnego zakreślenia granic ingerowania władzy politycznej w zarządzanie państwem. Bez konkretnego określenia, które stanowiska, zarówno w administracji centralnej, jak i lokalnej, należą do sfery politycznej, i tego, że wymiana piastujących je osób zachodzi wraz ze zmianą władz, nie będzie możliwe zahamowanie postępującego, ze szkodą i dla obywateli oraz, w dłuższej perspektywie, dla samych elit politycznych, procesu upartyjniania państwa. Niestety, nic aktualnie nie zapowiada, aby miała w Polsce powstać w najbliższym czasie służba cywilna, której pracownicy byłiby kadrami fachowców i która zarządzała państwem bądź gminą niezależnie od tego, kto aktualnie sprawowałby władzę polityczną. Problem nie leży bowiem, zdaniem autora, w funkcjonowaniu stosunków klientelistycznych w ramach elity politycznej, lecz w braku jasno określonych granic, w ramach których stosunki takie można by traktować jako naturalne i niezbędne ze względu na specyfikę działalności politycznej.

---

<sup>27</sup> *Sami swoi*. „Dziennik Zachodni” z 28 kwietnia 2003 [nr 82(17553)] s. 1.